

# SŁOWO

Wilno, Piątek 2-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym nieuczelnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, w niedziele wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednostronny na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kształek reklamowy lub nadpisany 40 gr. W n-ich świętecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

## Kolonjalna kwestja--czy tragedia.

Paryż, 29 września.

Jakże to niesłychanie dawno było! I jakże inne wówczas były czasy!

Dnia 24 kwietnia 1917-go cała flotyła torpedowców pod gwiazdistą flagą witała u przylądka Wirginia statek francuski i eskortowała go ostentacyjnie aż do Hampton roads. Była to „La Lorraine” wioząca delegację francuską—z placu boju—z Joffre'em i Vivianim na czele. Francja przybywała prosić Stany Zjednoczone o pomoc. Stany Zjednoczone witały reprezentantów Francji otwarciem ramionami.

W otwarte też ramiona przybywał 15-go września francuski minister skarbu ze sztabem swych doradców, współpracowników i sekretarzy; też w otwarte ramiona Wuję Sama—lecz w innym, zgola w innym interesie.

Od dni dziesięciu tylko o tej „wizycie” mówi cały Paryż, ba, Francja cała. O waszyngtońskich targach i układach. Wierzyliel zawsze otwartymi ramionami wita dłużnika. Tembardziej, że przybywający na konferencję waszyngtońską p. Caillaux chce płacić. Tylko nie tyle i nie w tej formie jak mu proponują ze strony amerykańskiej.

Jak wiadomo Francja winna jest Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej ogółem 4025 milionów dolarów. Cyfra astronomiczna... Słata tego kolosalnego długu ma być rozłożona na 62 lata. Pierwsza to dla Francji—klęska. Trzy, cztery pokolenia mają żyć i umierać pod mieczem Damoklesowym amerykańskich wksi. Przez z górą pół stulecia ma Francja pozostawać pod finansową kontrolą Stanów Zjednoczonych. Takie obciążanie trzech, czterech pokoleń niewychodzi na dobre ani jednej ani drugiej stronie. Trzy generacje nie będą punktualnie spłacały długów dziadów i pradziadów. Pod tym względem żadne złudzenie istnieć nie może. A dłużnik jest przez dziesiątki lat w politycznej zależności od wierzyciela. Lepsze są dla stron obu spłaty krótkoterminowe długów—czyli z zredukowanych. Ale o takiej zasańniczej kombinacji Ameryka słuchać nie chce. Żąda swoich pełnych 4025 milionów dolarów płatnych ratami przez 62 lata.

A raty to—wprost niebывale. P. Caillaux oświadczył, że Francja może maximum wypłacić zadatkowo 25 milionów, a po upływie pięciu lat zacząć płacić raty wszelako roczna rata nie mogłaby przewyższać 90-ciu milionów. Wypłacalność Francji dziś oraz—o ile wnieśli wolno—i na potem nie może sięgać wyżej. Rząd amerykański natomiast żąda płatności przez piętnaście pierwszych lat po 37 do 60 milionów a następnie po 130 milionów rocznie.

Prasa tujejsza, paryska próbowała przemówić do sumienia Amerykanów powołując się na braterstwo broni i solidaryzowanie się ich podczas wojny ze sprawą Francji. Amerykanie odpowiadają: „To wasza była wojna, nie nasza”. P. Caillaux proponował aby Francja spłacała dług swój Ameryce i ile jej, tj. Francji Niemcy będą płaciły. Rząd waszyngtoński nie zgodził się na takie zastrzeżenie, na takie traktowanie obu spraw *junctim*.

Od żadnej strony nie dają się Amerykanie zruszyć z zajętego wobec długów Francji stanowiska. Płacić co do grosza i w ratach zapropowony—oto ich ostatnie słowo. W ostatniej chwili delegacja francuska próbowała wymóc zastrzeżenie, że o ileby kiedykolwiek w ciągu 62 lat wypłacalność Francji okazała się nie na wysokości żądanych przez Amerykę rat, wówczas mogłyby spłaty być prolongowane, przeniesione na odleglejszy termin. I na to zgody nie uzyskano.

Słowem: z za Atlantyku same zgryzoty i najczarniejsze konjunktury. Opinia publiczna, pod wrażeniem iscie katastrofalnego przebiegu układów waszyngtońskich przestała na razie interesować się nawet sprawą marokańską. O Druzach syryjskich tu prawie się nie mówi—i nie myśli. Nadaremnie p. Herriot wygłosił onegdaj wspaniałą mowę dającą definicję i obraz najdoskonalszych „cnot republikanckich”—wrażenia nie wywarła. Wszystka uwaga zwrócona jest w inną stronę.

Skończyły się wakacje. Jest to moment osobliwego ożywienia się Paryża. Wracają do stolicy—paryżanie. Lecz i ten moment przeszedł tak dobrze jak niepostrzeżenie. Otwierają się teaty — na początek mniejsze. Lecz komu dziś w Paryżu do teatrów! Mówię, oczywiście o Francuzach. Zasepienie zbyt głębokie, trosk zbyt wiele.

Zagadnienie kolonjalne teraźniejszych państw cywilizowanych, rozpowite z mniej lub więcej obłudnych frazesów, przedstawia się w elementarnej swej prostocie tak:

Coraz ciśnień ludziom na ziemskim globie. Osobliwie zaś dokuczliwa staje się ta ciasnota w państwach, jak wiadomo, niemal, że murem chińskim porozgraniczanych od siebie, pozamykanych hermetycznie. W najbliższym sąsiedztwie dobroczynnej ekspansji nie szukać. Trzeba się o nią dobijać — za morzami. Gdy się taki plac uzyska, nietylko daje on odpływ nadmiarowi ludności w metropolii lecz zarazem ekonomiczne metropoliję zasila — bywa, że nawet bardzo wydanie.

Oto formuła typowa i normalna. Nie „polityczna”, tem mniej „dyplomatyczna” lecz po prostu: życiowa.

W chwili obecnej państwem najgwałtowniej potrzebującym terenów—choćby za siedmioma górami i morzami! — dla wyładowania na nie nadmiaru swej ludności, to Japonja. Poruszyło się nawet obrzymie państwo Chińczyków, którym robi się ciasno we własnym kraju. Gdy się gdziekolwiek dziś rozpoczynają t. zw. „wzrzenia”, można być pewnym w osiem wypadkach na dziesięć, że tam się już ludność zgęściła tak, iż—zaczyna robić lokciami, jak, nieprzywierając, w łoku na odpuszcie.

Jeżeli zaś nawet Chiny, nawet Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, istne terytorjalne kolosy zaczynają odczuwać pierwsze dolegliwości... nadprodukcji ludzkiej, to co mówić o takich państwach jak europejskie, przeudnionej do niemożliwości.

P. Painleve nie jest chyba imperialistą. Największy wróg, najzagrożniejszy pacyfista tego mu zarzutu nie uczyni. A co powiedziały p. Painleve w chwili, gdy zdawało się, że Francja... nie da sobie rady z Abdel-Krimem? Możemy datę sprzecyżować. Było to w pierwszych dniach sierpnia. Warto odświeżyć sobie w pamięci słowa p. szefa rządu francuskiego wypowiedziane w Autun... dnia całej Europy, dla całego politycznego świata.

— Musimy — powiedział p. Painleve — bronić do upadłego naszych posiadłości marokańskich (wyraził się musiał: „naszej stery wpływów w Marokku”, ale to na jedno wychodzi) albo opuścić całkowicie Afrykę północną w warunkach, któreby zagrożily życiu tysięcy zamieszkujących tam europejczyków.

Mniejsza o tych „europejczyków”. O ile by niebyli Francuzami, sądzić wolno, że nie o nich głównieby chodziło panu Painleve. Gdyż oto co, jeszcze z większym naciskiem, po chwili powiedział:

— Opuśczenie Afryki północnej połozyłoby kres naszej potędze kolonjalnej i co za tem idzie (słuchajcie!) kres niezaleźności ekonomicznej Francji, niemożliwej bez kolonij, kres wpływom Francji na świecie. Kłóżył by z Francuzów, odpowiedzialnych za władzę, ośmielił się przyłożyć rękę do ruiny swego kraju!

Tak dosłownie mówił p. Painleve para miesięcy temu — i byłby niezawodnie i dziś to powtórzył o ileby była po temu okoliczność i potrzeba. Potrzeba tej na razie niema. Świat przecie cały widzi aż nadto dobrze, że Francja wyleża wszystkie swe siły aby marokańska kampanja — wygrać. Nie trzeba zapewniać, że przy tej heroicznej determinacji stoi cały kraj — z wyjątkiem oczywiście francuskich komunistów, no, i może tyłu to a tyłu przedstawicieli wielkiego międzynarodowego kapitału, których i we Francji nie braknie. Co zaś do zgodności w Marokku współdziałania Francji i Hiszpanji to chyba też nie ulega wątpliwości, że współdziałanie to jest — murowane... Tego współdziałania wymagają „wyższe interesy obu krajów”—jak wyraził się niedawno, jak

najbardziej publicznie, sam dyktator hiszpański, generał Primo de Rivera.

Obrzymia przeto wagę posiadania kolonij przez europejskie państwo demonstruje nam dzień w dzień, jak nie można dobitniej i poglądowo co się zowie — toczona obecnie z wielkimi ofiarami w ludziach i w złocie, marokańska kampanja francusko-hiszpańska. A i syryjskie Francuzów z Druzami zapasy... Tam też przecie o nic innego nie chodzi jak o utrzymanie się *coule que coule* na kolonjalnych zamorskich terytorjach.

I oto w jakim momencie, kiedy napięta jest Francja cała w nielada wysiłku aby w razie podjęcia jej w Marokku i w Syrii nie utracić swej równowagi... ekonomicznej, swych wpływów wszechświatowych, swego mocarstwowego stanowiska, akurat w chwili takiej prezentują jej, Francji, Stany Zjednoczone weksle i rewersy —długów wojennych a i przedwojennych. Prezentują jak jeszcze! Niemal z rewolwerem w dłoni.

P. Caillaux właśnie w głowę zachodzi jakby tu „trzymać na powierzchni” powojenne zwycięskiej Francji finanse, układa plan podźwignięcia, tak, podźwignięcia okrutnie zasarganych finansów Francji, a tu—taki cios! Gorszy niż najbardziej piorunowy atak Abd-el-Krima, niż najzaciętszy opór „usmierzonych” Druzów.

Drgnęła też i cała, wyraził się wolno, prasa francuska — i do chwili obecnej uspokoić się nie może. Tembardziej, że nacisk amerykański bynajmniej nie słabnie. Przeciwnie. Wzmagają się. P. Caillaux szuka... wyjścia z fatalnej, wysoce niebezpiecznej sytuacji. Pomaga mu szukać wyjścia prasa francuska. Cała opinja publiczna na jest po stronie p. ministra skarbu. Tylko podsuwane mu raz po raz projekty i rady bynajmniej jednolite nie są.

Jeden osobliwie projekt wywołał we Francji istną burzę. A wiąże się ściśle właśnie z zagadnieniem kolonjalnym, o którym mówimy.

Senator Gaudin de Villaine, nietylko zdeklarowany prawnicowiec lecz nawet rojalista, pierwszy miał odwagę odezwać się: Francja jest przyciśnięta do muru. Francja musi spłacić olbrzymi dług, a w obecnym stanie swych finansów uczynić tego nie może. Niech Francja sprzeda część swych kolonij, ile będzie potrzeba — i dług swoje spłaci, odzyskując przez to równowagę finansową tudzież wydosłając się z przynajmniej kraj ciężarów podatkowych.

Podniósł się hałas ze wszech stron. Replikowano z oburzeniem: Jak panu nie wstyd, panie senatorze, tak igrać... z honorem Francji! O Indo-Chinach, które pan ma głównie na myśli, mowy być nie może, przedewszystkiem dlatego, że to tak zwany „protektorat”. Zobowiązaliśmy się opiekować ludnością tamtejszą, *protéger les habitants de ces pays*, a jest ich z dobrych 15 milionów. Ładnie byśmy ich wyprotegowali sprzedając ich jak jaki „żywy inwentarz” wespół z ich krajem! Tak mogli i to niewiedzieć ile lat temu postępować z poddanymi swymi *les boyards de la Sainte Russie*... Ale Francja!

Senator zamilkł. Nie minął tydzień, a podjął jego tezę, lecz z bezwzględna radykalnością tudzież wielką odwagą poruszania kwestyj najdrażliwszych, znany pisarz i publicysta p. Josę Germain, szpałt zaś mu swoich użył organ prasy chyba aż nadto lewicowy, gdyż dziennik paryski „Ere Nouvelle”.

— Francja — pisał bez ogródek p. Germain (mniej niż dwa miesiące temu)—wysłała do wojny zwycięzka, lecz zrujnowana. Tak zawsze bywa. Do tego zawsze wojna prowadzi. W książce swej „La Grande illusion” dowiodł przecie p. Normann Angeli czarno na białem, że zwycięzcy z reguły są bardziej jeszcze zrujnowani niż zwyciężeni. Francja dziś znajduje

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiaków
- LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

- NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
- ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
- ŚWIR — ul. 3-go Maja, 5
- WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Pragnąc dać Społeczeństwu Polskiemu

## Tania i dobra książkę

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego  
Wilno, Królewska 1

zakupiła dużą ilość pierwszorzędnych dzieł autorów polskich i obcych po niższej cenie

i sprzedawać będzie je od 1-X r. b. w swoim

### ANTYKWARIACIE od 20 groszy — 2 złp.

W antykwariacie owym znajdują się książki z niżej podanych działów:

LITERATURA PĘKNA: Powieść — poezja — dramat. Historia  
KSIĄŻKI SPOŁECZNE: Ekonomiczne. Polityczne. Literatura.  
KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

**OKAZJA** dla bibliotek — czytelni — związków — kupców — kooperatyw — Bratnich pomocy i t. d.

## PRZED KONFERENCJĄ MINISTRÓW.

Skład delegacji angielskiej.

LONDYN, 1 X. (Pat.) Reuter. Delegacja angielska na konferencję ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu gwarancyjnego przybędzie do Locarno w niedzielę wieczorem. W skład delegacji wchodzi: Austin Chamberlain, sir Cecil Hurst, oraz kilku wyższych urzędników Foreign Office.

## Jak Francja spłaci dług.

Debaty w Waszyngtonie.

WASZYNGTON, 1 X. (Pat.) Podkomisje francuska i amerykańska do spraw długów zredagowały tekst układu, który przedstawia w dniu dzisiejszym obu komisjom. Na zasadzie tego układu Francja będzie płaciła w ciągu pierwszych pięciu lat raty roczne w wysokości 40 milionów dolarów, w ciągu siedmiu następnych lat raty po 60 mil. dol., wreszcie w ciągu ostatnich 50 lat po 100 milionów dolarów. Wobec tego, że powyższy system spłat został ustalony na podstawie obecnej zdolności płatniczej Francji, oba rządy będą z kolei wspólnie badały, czy spłaty te nie przekraczają wzmiankowanej zdolności płatniczej. Inna klauzula przewiduje, że o ileby spłaty długu miały zbytnio wpłynąć na niższe kursy franka, Francja może opuścić spłaty w ciągu dwóch lat w pierwszym okresie i w ciągu trzech lat w drugim okresie, placąc jednak procenty od obu spłat.

W gorszym jeszcze położeniu niektórych specjalistów — człowiek kaźni po wojnach Ludwika XIV-go i dy rodui się z zawiązką w złotych Napoleona. Tak, odzyskaliśmy Alzację skierozy, tak dziś każde państwo cywilizowane rodzi się, to jest wchodzi zaufrawaj nam życie i, co może jeszcze okropniejsze, ciężar ich przywład będzie jeszcze dzieci nasze i wnuki! Teraz zaś żądają od nas spłaty kolosalnych naszych długów... Co robić? Załużać się u Pawła by spłacić Piotra — i tak w kółko, do nieskończoności? Ależ to jeszcze większe ciężary zwalić na przyszłe pokolenia! Co robić? Zrobić to, co doradzał senator de Villaine. Sprzedać ile trzeba kolonij dla wydosłania się raz przecie z długów i podatków bezdennych. Rzecz tem bardziej wskazana — pisał p. Germain — ponieważ Francja nie ma już dziś tyłu Francuzów aby mogła nimi kolonizować i załudniać dalekie kraje afrykańskie i azjatyckie.

I w tej-że „Ere Nouvelle”, w kilka dni potem podtrzymał słowo do słowa pana Germain, p. Arman Charpentier. „Jesteśmy bogaci w kolonie a ubodzy w dolary — pisał. Zamieńmy kolonie na dolary i funty szterlingów dlatego aby spłacić długi i napchać sobie portfele”.

Trzeba w samej rzeczy wielkiego napięcia sytuacji aby aż tak daleko sięgnąć mógł rozpacziwy odruch szukający deski ratunku. Tknąć kolonij? Fundament ekonomicznej i mocarstwowej potęgi? I to w chwili kiedy zaczyna być powoli rozważana kwestja czy nienależałoby, w tej lub owej formie pozwacać Niemcom kolonie, z których wyzuli ich traktat Wersalski...

Moment w całej pełni tragiczny.

My o tych „zamorskich”, kolonjalnych sprawach przywykliśmy słuchać jak o wiku morskim. Bez najmniejszego przejmowania się nimi. A niestety. Jeśli wdrążamy się powoli do traktowania „na serio” portu w Gdyni i polskiego morza (nietylko dla kąpieli) to i kwestja kolonjalna międzynarodowa powinna coraz bliżej, coraz bliżej ku nam podchodzić.

Podobnie jak — według orzeczenia

## Sejm i Rząd.

Zmiana podpadłego autorytetu.

WARSZAWA, 1 X. (tel. w. Słowa). W kołach sejmowych panuje duże niezadowolenie z powodu zwolnienia Tymczasowej Rady Gospodarczej, ponieważ w myśl Konstytucji Naczelna Rada Gospodarcza wybierana jest przez poszczególne rady gospodarcze dla różnych resortów jako instytucja opracowująca projekta ustaw do uchwalenia ich przez Sejm oraz instytucja pełniąca funkcje opiniodawcze projektów rządowych.

W kołach rządowych panuje obawa, że premier Urabski operując się o Tymcz. Radę gospodarczą wybraną nie w ten sposób, będzie przeprowadzał swe plany sanacyjne poza Sejmem. Przypuszczają również w tych kołach, że p. Władysław Grabski chce zastąpić swój podpadły autorytet w masach autorytetem Tymczasowej Rady Gospodarczej, aby sprawować nadal wykłaturę w dziedzinie ekonomicznej.

## Rada Spożycwów.

WARSZAWA, 1 X. (tel. w. Słowa). Dzień odbyło się posiedzenie Rady spożycwów, na którym uchwalono wniosek, domagający się zwolnienia Państwowej Rady Spożycwów w celu omówienia spraw związanych z wprowadzeniem nowego planu gospodarczego rządu.

## Posiedzenie Tymczasowej Rady Gospodarczej.

WARSZAWA, 1 X. (tel. w. Słowa). Dzień przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Gospodarczej, na którym premier Grabski wygłosił expose. W obradach Rady uczestniczyli prezes C. T. R. p. Fudakowski.

## Konferencja u marszałka Rządu.

W apartamentach prywatnych p. Marszałka Sejmu rozpoczęła się w środę o g. 4 m. 15 po poł. konferencja członków poszczególnych klubów sejmowych, biorących udział w komisjach sejmowych: budżetowej i skarbowej. Na naradę przybyli pp. Byrka (Piast), Cuciński (Chr. Dem.), Łypaciewicz („Wyzwolenie”), Michalski (Chr. Nar.), Moraczewski (P.P.S.), Thugutt (Klub pracy), Wiślicki (Koło żyd.) i Dziechowski (Zw. Lud. Nar.).

Tematem rozmów było położenie państwa w związku z zbliżającą się sesją jesienną Sejmu. Znaczną część narad poświęcono kwestji przeprowadzenia oszczędności w budżecie państwa oraz sposobu ich przeprowadzenia. Dyskusja trwała do g. 8 wiecz. i jak zapewniają nie miała charakteru politycznego. Członkowie konferencji zobowiązani zostali do przestrzegania poufności.

Według pogłosek kuluarowych w dyskusji, która się wywiązała wszystkie mowy podnosiły ciężką sytuację gospodarczo finansową w jakiej się państwo znalazło i poddawali szereg projektów jej naprawy. Omawiano więc sprawę zaprowadzenia waluty pomocniczej, kwestję interwencji międzynarodowej, redukcji budżetu, wreszcie potrzeby wzmożenia bilansu handlowego. Wszystkie projekty narazie odpadły, zdecydowano jedynie, iż konferencja, podobnie do wczorajszej, należy odbywać dalej w tym celu, aby wytworzyć w Sejmie jednolite mniej więcej zapatrywane na sposób wyprowadzenia państwa z stanu gospodarczej i aby opinja ta uwydatniła się energicznie pod czas rozpraw budżetowych.

Jacz.

# ECHA KRAJOWE

## Szczegóły katastrofy w Żabinie.

— Korespondencja Słowa —

30 września.

Nasz korespondent nieświecki p. Zygmunt Domański nadsyła nam szczegóły strasznej katastrofy automobilowej, która miała miejsce na stacji Żabinka, o czym donosiliśmy wczoraj. Korespondencja pisana jest w wagonie w kilka godzin po wypadku.

Piszę w pociągu na stacji Żabinka. Przed chwilą zdarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy Nr. 821 z Warszawy, wyszedł z Brześcia i wjeżdżał na stację Żabinka. Pół kilometra od stacji tor kolejowy przecina szosa z Kamieńca. Zbliżając się do przejazdu, maszynista zauważył pędzący szosą autobus, podobno dał gwizdek, co do czego zdanie obecnych jest podzielone. Szofer, według słów świadków, w ostatniej chwili zorientował się w groźnej sytuacji i chciał zatrzymać maszynę, niestety było już za późno i nastąpiło zderzenie lokomotywy z autobusem. Szofer Tomaszewski i właściciel autobusu Giszcz zostali wyrzuceni z autobusu; jeden został zabity od razu, drugi skonał po kilku minutach. Lekarka na miejscu nie było, jednakże prawdopodobnie niewieleby pomogła, gdyż głowa rannego była roztrzaskana.

Po zderzeniu lokomotywa pociągnęła autobus około trzystu kroków, roztrzaskując doszczętnie. Wewnątrz siedział pasażer Sapersztajn, który wprost cudem ocalał, odniósł tylko lekkie obrażenia.

Po zatrzymaniu pociągu okazało

się, że lokomotywa natylnie jest uszkodzona, że dalej iść nie może. Z przeciwnej strony nadszedł pociąg towarowy, od którego odczepiono lokomotywę i ta zaciągnęła pociąg osobowy na stację w Żabinie. Po nadejściu parowozu z Brześcia ruszyliśmy dalej.

Władze kolejowe i policyjne rozpoczęły natychmiast śledztwo. Według hipotez albo szofer musiał być w nietrzeźwym stanie (co jest wątpliwe z powodu wczesnej godziny, około 8-jej rano), albo bardzo im zależało na niespóźnieniu się na pociąg i dlatego ryzykował przejazd przed samym pociągiem. W każdym razie winę ponoszą władze kolejowe, które w tak ruchliwym punkcie nie ustawiły szlabanu. Podkreślić należy, że przy samym przejeździe zbiega się szosa z drugą drogą i stoi budka stróża kolejowego, co każe przypuszczać, że ruch jest duży.

Na temsamym miejscu parę dni temu miał miejsce podobny wypadek, gdzie pociąg wpadł na przejeżdżającą podwozie ciłopską. Pomimo tego środków ochronnych na przyszłość władze kolejowe nie przedsięwzięły.

Żabinka—Baranowicz. Z. D.

## Wspomnienie pośmiertne.

S. p. Józef Kazimierz Ziemacki.

Zeszedł z naszego widnokręgu kresowego jeden z budowniczych życia kulturalnego tej ziemi.

Zeszedł organizator i pierwszy rektor naszego Uniwersytetu.

Polska straciła w Nim uczonego światowej sławy i gorącego patriotę. Wstąpił w krainę cieniów po długim siedemdziesięcioletnim żywocie, który był pasmem nieprzerwanym pracy dla przyszłej Polski na obczyźnie, w Rosji, na polu naukowym i społecznym.

Nieskazitelnego charakteru zjednała mu powszechne uznanie — to był gentleman w każdym calu. Pożatem w życiu codziennym to był bardzo dobry człowiek.

S. p. Prof. Dr. Józef Ziemacki wybitny był w Rosji jako zdolny chirurg i przez dłuższy czas pracował na polu naukowym, wspólnie ze słynnym w owym czasie prof. chirurgii moskiewskiego uniwersytetu Sklifosowskim, którego był asystentem.

Wybrany i zatwierdzony profesorem Instytutu Heleny Pawłowej, zakładu dla uścisłonalenia lekarzy, wykładał tam topograficzną anatomję, z tego powodu przenosi się do Petersburga.

Tu zakłada Polskie Towarzystwo Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu, jest jego głównym inicjatorem, członkiem założycielem i pierwszym prezesem.

Bierze żywy udział w życiu polskiej kolonii i staje się członkiem założycielem Towarzystwa Sokół w Petersburgu.

Jednocześnie nieustannie i niesłuchnie pracuje naukowo, wydając całą masę publikacji z dziedziny chirurgji.

Wykłady jego i praktyczne zajęcia z lekarzami cieszą się nadzwyczajnym wzięciem i uznaniem. Staje się postacią popularną w świecie uczących się i poważaną w świecie uczonych; uznanie to i powaga jakie sobie zdobył jest zarazem najsłabszą formą propagandy imienia polskiego na obczyźnie przez zasługi na polu naukowym.

Zasłużył się tym sposobem chlubnie Polsce, na równi z innymi wybitnymi Polakami, kt órzy pracując na

obczyźnie swym talentem, pracą i nieskazitelną charakteru wzbudza li szacunek dla imienia polskiego; podobnie jak Domejko, założyciel uniwersytetu w Chili, którego uczono pomnikiem w stolicy kraju tego w Santiago; podobnie jak Czernowicz polski lekarz w Brazylii, którego encyklopedją lekarską dotychczas posługuje się cały ten kraj.

Jako chirurg rozwija swą praktyczną działalność w szpitalu pokrowskiej obszczyrny siostr Miłosierdzia czerwonego krzyża na Bazyliowie czyli na Wasyiowej wyspie.

Revolucja rosyjska zasta je Go na Kaukazie skąd 1918 roku nielegalnie przedziera się do Polski i staje w Wilnie, swem rodzinnym mieście, gdzie też ukończył gimnazjum.

Z ziemią Wileńską łączy Go wielkie tradycje dziejów powstańczych związanych z Jego rodziną; na górze trzech krzyży został powieszony z rozkazu wielkorożczy rosyjskiego Murawjowa Jego stryj książę Ziemacki, była to czwarta ofiara kata, zginął jeden z pierwszych za Polskę, zato, że ogłosił w kościele rozkaz Rządu Narodowego.

Znalazszy się w Wilnie podczas okupacji niemieckiej rozpoczyna starania wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego, cel swój osiąga, jest pierwszym rektorem, następnie prorektorem, jednocześnie organizuje i prowadzi osobiście wykłady w swym zakresie.

Będąc człowiekiem przekonani konserwatywnych czynnego udziału w polityce, jak większość ludzi nauki, nie brał.

Zeszedł po długiej i ciężkiej chorobie.

Nie umarł jednak cały, aczkolwiek do snu się ułożył wiecznego. Duch Jego w murach Wileńskiego Uniwersytetu pozostanie w dostojnym towarzystwie Pocobuta i Sniadeckich, imię Jego ze wskrzeszeniem Uniwersytetu nierozdzielnie jest związane.

Niech Ci ziemia lekka będzie. Cześć Twojej pamięci.

Prof. Szymański.

Zakład Fotogr. — Art.  
**ANTONI SKURJAT i S-ka**  
 Mickiewicza 7.  
 Studja portretowe.  
 Powiększenia, reprodukcje, przezrocza,  
 zdjęcia paszportowe i t. d.  
 Ceny b. przystępne.

## IDEALY NIEWIEŚCIE.

Czem podbiła świat heroina rozgłośnię powieści pani de Stael, górnolotna, patetyczna, afektowana, jakby się dźgił mówilo, cała w uniesieniach i sporach ku moralizatorstwu inklinacjach, Korynna? Dlaczego świat poszedł za nią? Jakim sposobem mogła wywrzeć tak iście przełomowy wpływ na inteligencję, wyrażymy się śmiało, międzynarodową?

Oto dlatego, że podobnie jak Piotr Wielki wybitny był Rosji „okno na Europę”, tak Corinne, w której pani de Stael wiała całą swą duszę plomienną i niepospolitą, otworzyła przed inteligencją Europy olśniewające perspektywy na to, co dzisiaj zwijemy *uniwersalizmem* w najsłabszym rozumieniu, na zdolność i rozkosz pojmowania i brania w siebie wszystkiego, co *guziokółki* wytworzył geniusz ludzki w dziedzinie zarówno sztuki jak wszechludzkich socjalnych ideałów.

Angielskiemu szowinizmowi lordowi Oswaldowi, data pani de Stael za „czarującą” przewodniczkę po Włoszech, Korynne. Metoda nauczania i nicowania okazała się niegorszą.

Za Korynną i Oswaldem pocisnął się cały tłum oglądać Piękno i Dobro w imięm niż „krajowe” obawianiem. I przez długie, długie lata tłum najwyższataleńszy i najwrażliwszy na jak i zdobyć się mógł cywilizowany świat, towarzyszył wiernie tej iście *klasycznej* parze...

Potem — coraz to puściej zaczęło robić się dookoła Korynny i Oswald. Coraz mniej ludzi szło za nimi w kraj gdzie cytryna dojrzewa, wije się bluszczyk i cyprys cicho stoi... Zastąpił ich — Baedeker.

Dziś już chyba tylko jak dwa duchy samotne przychodzą błąkać się letnią nocą po wzgórzach Pauzylipu, wówczas gdy na blade fiolety neapolitańskiego nieba dymów wezwujszowych wypytują obłoki.

Wróćmy do nich, do tych cieniów już dziś błędnych, jak owi błędni tyczerze dawni, których misja skończona.

Zostawiliśmy Korynnę fascynującą swymi urokami osobistymi Oswaldowi i wprowadzającą go w świat, dotąd mu całkiem nieznaną.

## Wokół podatku majątkowego.

Obrazy sejmowej komisji skarbowej.

WARSZAWA 1 X. Pat. Sejmowa komisja skarbowa na dzisiejszym posiedzeniu pod przewodnictwem pos. Byrki rozpatrywała wniosek zgłoszony na wczorajszym posiedzeniu przez posła Osieckiego (Piast) a dotyczący ściągania dodatku do podatku majątkowego.

Dodatek ten według wyjaśnień posła Osieckiego wynosi dla pierwszej grupy płatników (rolnictwo) 367 proc. podatkowego wymiaru, w grupie drugiej (przemysł i handel) 37 proc., zaś w grupie trzeciej (drobny handel, rzemiosła, nieruchomości miejskie i inne kategorie) 120 proc.

Przed przystąpieniem do dyskusji wyjaśnięn w imieniu M-stwa Skarbu udzielił wiceminister Markowski oraz dyrektor departamentu Czecho-wicz, przyczem podniesiono, że ściąganie tych podatków jest oparte na ścisłym brzmieniu ustawy o podatku majątkowym.

Według tej ustawy dochód z podatku majątkowego został skontyngentowany w sumie jednego miljarda z czego na rolnictwo przypada 500 milionów złotych, na przemysł i handel 375 zaś na wszystkie inne kategorie 125 milionów zł. W razie jeżeli przy wymiarze podatku okaże się, że podatek, który został w ustawie przewidziany byłby zbyt mały, ustawa przewiduje stopniowe podwyższanie podatku. Podwyższenie to osiągnęto tak znaczny stopień w grupie rolnictwa 367 proc. ze względu na to, że na ogólną przestżeń około 30 milionów ha 11 milionów ha wogóle zwolniono od podatku, zaś na 7 milionów ha ogółem przypada tylko suma 42 miliony.

Tak więc na pozostałe 11 milionów ha ogółem przypadłoby do zapłacenia 458 milionów. Jednakże rząd obecnie ograniczył się do ściągnięcia tylko 60 proc. przypadających należności.

Posel Osiecki (Piast) zgłosił rezolucję wywołującą rząd do wstrzymania poboru najwyżej do czasu znalezienia ustawy o podatku majątkowym, z tem, aby obecnie były ściągane przypadające raty podatku majątkowego według oszacowania ustalonego i ustalonych zasadniczo stawek.

W rezultacie rezolucja pos. Osieckiego została uchwalona. Wobec tego jednakże, że sprawa ta nie została przekazana komisji przez plenum Sejmu będzie ona jeszcze przedmiotem specjalnego wniosku poselskiego z inicjatywy komisji.

## Przeciw wywłaszczeniu.

Na wiccach i zebraniach ludności miejskiej odbytych w ostatnich dniach w następujących miastach Polski: *Biała, Limanowa, Okocim, Tarnów, Dębica-Kraków, Dębniakach, Nowym Sączu, Sępólnie, Podgórzcu, Kowalewie, Brusach, Tczewie i Parczewie* zebrana ludność po wysłuchaniu referatów na temat „Reforma rolna a wyżywienie miast” jednomyślnie powzięła rezolucję polecającą obecny projekt ustawy, która w swej obecnej formie, doborczyźnie na stosunki na wsi nie wpłynie, a pośpieszna przymusowa likwidacja większej własności ziemskiej skieruje do miast tysiące sił fachowych, urzędników, rzemieślników oraz ziemian, zajętych dotychczas na wsi, i pogorszy jeszcze bardziej stosunki zarobkowe inteligencji miejskiej. Poza tem, nie licząc się z potrzebami aprowizacyjnymi Polski, ustaleniami przez powagi wojskowe, skazuje ludność miast, wycieńczoną już niedostatkiem w czasie wojny światowej, na drożyznę i głodowanie w razie jakichkolwiek zamieszek wojennych.

Wszystkie rezolucje zgodnie domagają się od Rządu, Sejmu i Senatu, poczynienia poprawek ustawie.

## Ciczerin w Berlinie.

BERLIN, 1 X. PAT. Wczoraj wieczorem dr. Stresemann podejmował Ciczerina obiadem, na którym byli obecni nuncjusz papieski msg. Pacelli, poseł sowiecki Kresliński, podsekretarz stanu Schuber, kilku urzędników Wydziału wschodniego minist. spraw zagranicznych i inni. Dziś w południe kanclerz Luther wydał śniadanie, na które został zaproszony komisarz do spraw zagranicznych Ciczerin. Na śniadaniu tem był obecny minister spraw zagranicznych Stresemann, ministrowie Rzeszy Flieben, Schiele i Gesler, oraz przedstawiciele świata parlamentarnego i kół finansowo-przemysłowych. Po posiedzeniu rady ministrów, na którym rozważano kwestję podpisania umowy handlowej z Rosją Stresemann odbył z Ciczerinem konferencję w sprawach politycznych. Według doniesień pism Ciczerin zamierza opuścić Berlin w dniu jutrzejszym.

WIEDEŃ, 1/X. (PAT). „Neue freie Presse” zamieszcza w depeszy z Berlina następujące uwagi na temat wizyty Ciczerina w Berlinie. Kola polityczne Niemcy zostały poinformowane, że rozmowy Ciczerina z ministrem Skrzyńskim nie wyszły poza ramy dyskusji programowej co do stosunków polsko-rosyjskich i że w Warszawie nie zawarto żadnych przygotowawczych umów, któreby odpowiadały żądaniom Polski. Rząd niemiecki kładzie nacisk na to, że rokowania w sprawie paktu gwarantacyjnego z mocarstwami zachodnimi nie zmieniają w niczem stosunku Niemiec do Rosji i że Niemcy stoją nadal na stanowisku traktatu zawartego w Rapallo. Dr. Stresemann miał już sposobność zapewnić Ciczerina, że rząd niemiecki bezwarunkowo nie wstąpi do Ligi Narodów, jeżeli przedtem nie będzie ustalona odpowiednia interpretacja artykułu 16 paktu Ligi.

## Oświadczenie Rakowskiego.

MOSKWA, 1/X. (PAT). Przybył tu z Londynu Rakowski. Oświadczył on przedstawicielowi rosyjskiej agencji telegraficznej, że w stosunkach między Anglią a Rosją Sowiecką nastąpiło pewne uspokojenie. Stosunki między poselstwem sowieckim a Foreign Office są poprawne.

## Tajemnica kowieńskiego przesilenia.

Litwini sami nie wierzą w „odzyskanie Wilna”.

Wychodzące w Rydze „Rigas Zinas” zamieszcza wywiad swego współpracownika z radcą legacyjnym poselstwa polskiego, p. Neimanem.

P. Neiman oświadczył, że rokowania w Kopenhadze miały wybitnie gospodarczy charakter. Na posiedzeniach konferencji i podczas rozmów prywatnych, miało się wrażenie, że do porozumienia dojdzie. — Osobiście — rzekł p. Neiman, — jestem przekonany, iż rokowania w Kopenhadze są pierwszym krokiem na drodze polsko-litewskiego porozumienia.

Dziennikarz łotewski zapytał następnie o zdanie w sprawie przesilenia kowieńskiego.

P. Neiman rzekł, iż powód przesilenia, w urzędowym świetle jest znany, wszakże istotną przyczyną jego, wydaje się być osłonięta tajemnica. P. Sidzikauskas jeździł przeciw do Kowna po instrukcje rządowe, a następnie podpisał protokół niby tym instrukcją nie odpowiadający.

— Czy podczas rokowań była poruszana sprawa Wilna?

— Nie. Zdaniem Polski i całej Europy sprawa wileńska jest ostatecznie rozstrzygniętą. Nawoływania do „oswobodzenia Wilna”, w Kownie, są niczem innym jak momentem agitacyjnym, poszczególnych partji litewskich.

Litwini sami nie wierzą w oswobodzenie Wilna.

## Sobór kościoła prawosławnego w Moskwie.

MOSKWA, 1 X. PAT. Przy udziale 327 delegatów został tu dzisiaj otwarty trzeci sobór kościoła prawosławnego. Wśród 88 biskupów którzy przybyli na zjazd 15 jest zwolennikami t. zw. kościoła Tichona. Głównym zadaniem soboru jest pogodzenie zwalczających się kierunków kościoła prawosławnego.

## Abdel-el-Krim chce pokoju.

WIEDEŃ, IX. (Pat). „Neue freie Presse” ogłasza wywiad korespondenta amerykańskich dzienników w Marokku Wincentego Sheenana z bratem Abd-el-Krima Sidi-Mahometem, który oświadczył, że powstańcy marokańscy gotowi są do nawiązania rokowań pokojowych.

## O udział księży w parlamentach.

PRAGA, 1 X. (Pat). „Lidove Noviny” donoszą, że Watykan powziął w sprawie księży czeskosłowackich, zamierzających kandydować do parlamentu decyzję, mocą której liczba tych księży winna być ściśle określona. W zasadzie swoboda kandydowania do parlamentu winna być dla duchowieństwa zagwarantowana. Postanowienie to dotyczy zarówno partji ludowych czeskiej i słowackiej, jako też niemieckiej partji chrześcijańsko-socjalnej.

## Spisek przeciwko królowi angielskiemu.

BERLIN, X. (Pat). Donoszą z Londynu, że angielska policja wpadła na trop spisku ukunego przeciwko królowi angielskiemu. Poczynione zostały daleko idące środki ostrożności. Wszystkie forty angielskie są bacznie strzeżone. Słychać, że dwóch członków centrali komunistycznej w Berlinie, którzy przebywają w Londynie, bierze udział w spisku.

## Zamierzony zamach stanu w Lizbonie.

WIEDEŃ, IX. (Pat). „Neue freie Presse” donosi z Lizbony: Pogłoski o zamierzonym zamachu stanu pozostają w związku z wynikiem procesu przeciwko rewolucjonistom. Pogłoski te skłoniły rząd do skoncentrowania wojsk i policji w Lizbonie. Noc upłynęła spokojnie.

## Drugie manewry na Łotwie.

Według wiadomości otrzymanych z Rygi, onegdaj rozpoczęły się na Łotwie drugie jesienne manewry armji łotewskiej. W manewrach biorą udział wojska różnych broni.

## Skazanie komunistów w Libawie.

Z Rygi donoszą, że w Libawie zapadł wyrok przeciwko członkom wyrotowej organizacji komunistycznej. 12 komunistów skazano na katorgę i ciężkie więzienie.

## Zdumiewający eksperyment jasnowidzenia.

Pięta warszawsko opisują ciekawy eksperyment:

Onegdaj w jednej z sal Stowarzyszenia Techników zebrało się dość liczne audytorjum osób, zaproszonych dla wysłuchania referatu na temat o spirytualizmie bawiącego obecnie w Warszawie p. Bianczaninowa. Po ukończeniu dyskusji zebrani już się mieli rozchodzić, gdy przewodniczący zgromadzenia p. Karpiński poprosił obecnych wstrzymać się na chwilę dla p. Ossowieckiego.

Okazało się, że dla gości przygotowano niezwykłą niespodziankę. P. Stefan Ossowiecki zaolałował dokonania próby odczytania listu w zapieczętowanej kopercie, która do ręczył wiceprezes Instytutu Metapsychicznego p. Sokółowski. Koperta ta była dołączona do listu w języku hiszpańskim adresowanemu do p. Ossowieckiego od d-ra Cobo Martineza.

Wszyscy naturalnie skorzystali z tak rzadkiej okazji asystowania przy seansie z p. Ossowieckim, który nadzwyczajnymi eksperymentami w dziedzinie zjawisk mistycznych zyskał rozgłos europejski.

P. Ossowiecki siadał przy stole w otoczeniu osób, które następnie podpisały protokół seansu. Kładąc rękę na kopercie, z głową podniesioną, wpatrzony przed siebie, siedział nieruchomo. Prosi o przyćmienie światła. Światło przyćmiono, ale widać doskonale skupioną i naprężoną twarz Ossowieckiego.

Po 15 minutach, które upłynęły w absolutnej prawie ciszy skupionego oczekiwania, zaczyna mówić nieco zdławionym głosem i urwanymi zdaniai.

Jest w Hiszpanji, widzi dom wśród zieleni i kwiatów. Jest wewnątrz tego domu, w gabinecie w którym dużo książek, widzi mężczyznę, który siedzi przy biurku. Opisuje dokładnie jak wygląda i co robi. Widzi duszę jego pogrążoną w rozpacz po stracie dziecka... Widzi jak ten pan kraje kartki zielonego koloru, wkłada je do koperty. W tej kopercie, mówi Ossowiecki, nie list. Długo nie może domyślić się, co to jest? Żąda papieru i ołówka, i zaczyna kreślić.

I kiedy otwarto zagadkową kopertę, stwierdzenie ogarnęło obecnych: w kopercie okazały się nitylko owe zielone karty papieru, o których mówił Ossowiecki, ale biała karta ze znakami, zupełnie odpowiadającymi tym, które narysował Ossowiecki.

## Z całej Polski.

— **Gazeta Warszawska.** Zgodnie z zapowiedzą *Gazeta Warszawska* z dniem 1-go października przestała wychodzić i złąła się w jedno wydawnictwo z „Gazetą Poranną 2 grosze” jako „Gazeta Poranna Warszawska”.

Jaka przyczynę tej kombinacji gazeta wskazuje na ciężkie położenie gospodarcze kraju.

— **Odnowienie obrazu Częstochowskiego.** Przewr paulinów na Jasnej Górze, ks. Piotr Markiewicz, na zjeździe biskupów przedstawił sprawę odnowienia cudownego obrazu, od lat 200 z górą nierestaurowanego. Biskupi wyznaczyl komisję z udziałem specjalistów, która dokonała w mies. bez. oględzin obrazu i doszła do przekonania, że stan jego niebudzi w tej chwili obaw, wszelako z uwagi na przyszłość wskazane jest odpowiednie odrestaurowanie go. Prowadzenie robót powierzone zostało prof. Rutkowskiemu, kiewowiłkiw pracowni konserwatorskiej przy dyrekcji zbiorów państwowych. Prace konserwatorskie mają być zaczęte około połowy listopada i trwać będą około 2 miesięcy.

**KAPELUSZE**  
 Borsalino, Habig i INNE  
 CZAPKI student., uczn., sport.  
**E. MIESZKOWSKI**  
 UL. MICKIEWICZA 22.

był w 1819 ym na zamówienie księcia Alberta Pruskiego, który ofiarował go przyjaciółce pani de Stael, pani Récamier. Pani Récamier iego-wała niepospolite dzieło malarskie galerji obrazów mieszczące się w muzeum jej rodzinnego miasta i od roku 1849-go „Corinne” Gerarda znajduje się w Ljonie. Na obrazie stoi nawprost Korynny lord Oswald Nelwil w płaszczu, z kapeluszem w ręku — mocno przypominający bohatera Byrona. Przy nim greckie pachole; za nim książę Castel-Forie; opodal dwie młode Angielki. W głębi na dolinie wieśniacy tworzą tanczeczny korowód; na skraj widnokręgu dymi Wetzuwjusz.

Tę Korynnę — widzimy; natomiast Korynnę pani de Stael doskonale — odczuwamy. To, czego naucza, o czym mówi, czem zachwycą się lub na co się obraza, wszystko to jest jakby substancją i materialem, z których postać kształtuje się w wyobraźni naszej. Tworzą ją niejako przed oczyma duszy naszej; to piękno, w które ona Oswaldowi wtałami-cza, blask wychwalanych przez nią Włoch, tworzy ją wzniosłość, tworzy przyzwia — szlachetność promie-

bez najmniejszej skazy moralnej, poświęcone zaś — poezji. Cóż jej zarzucić? Chyba to jedynie, iż całkiem jest niepodobna do młodszego siostry swojej, zostawionej w Anglii. Siostra ta, Lucile, nie wyrzuciła po nad poziom swego otoczenia, nie zna greckiego języka, nie improwizuje publicznie wśród włoskich krajobrazów, nie odbywa na Kapitol triumfalnych pochodów, nie nosi barwnego szalu indyjskiego wplecionego w bujne, czarne włosy ani niebieskiego płaszczu drapującego się malowniczo na ramionach...

Oswald znał ową Lucile. Podobną mu się — ale zapomnianą! o niej przy Korynnie. Teraz, jakby w zachwyceniu, wędruje z przewodniczką swoją po Rzymie, Neapolu, Wenecji. Korynna sądzi, że potęga jej ducha, gorącość uczucia, że wreszcie sława, która ją otacza, przywiążą do niej na zawsze lorda Nelwila. Złudzenie! Czar przysnął... Oswald porzuci Korynnę i z Wenecji odjeżdża do Anglii gdzie — żeni się z jej siostrą. Korynna podąża za nim do Anglii i tam umiera podczas gdy Oswald rozpacza — po niewczasie

Gerard odtworzył na głosnym swoim obrazie „Corinne au cap Misène” znakomicie charakter i styl bohaterki pani de Stael, obraz wymalowany

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHDNIICH

### Stan

#### Kultury rolniczej w Województwie Wileńskim.

##### 4. Hodowla koni.

Koń litewsko-białoruski, hodowany jeszcze przed wojną przez właścicieli był bardzo zbliżony zwłaszcza pod względem exterioru do wymarłego już w Kowieńszczyźnie konia żmudzkiego. Koń tego typu dla drobnego rolnika jest nieoceniony w pracy przy lekkich narzędziach rolniczych. Jako miejscowego pochodzenia, nadzwyczaj odporny jest na choroby, mało wymagający, długowieczny.

Na naprawę stosunków w dziedzinie hodowli koni w ostatnich czasach wybitnie wpłynęła praca Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, Związku Kolek Rolniczych Ziemi Wileńskiej, oraz Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni, którego staraniem zawdzięczamy między innymi sprowadzenie ze Stajni Janowskiej pewnej liczby ogierów.

Przechodząc do stanu ilościowego stwierdzić można, że w zestawieniu do czasu przedwojennego ogólna ilość koni zwiększyła się. Odnosnie cyfry podałem już w jednym z poprzednich artykułów ograniczając się przeto do zaznaczenia, że zwiększenie stanu posiadania (odnosi się to tylko do mniejszej własności (zwłaszcza małaolnych: nawet ci, którzy przed wojną wcale nie mieli koni, obecnie posiadają co najmniej jednego na gospodarstwo). W zupełnie odmiennych warunkach znajduje się większa własność, która posiada obecnie maximum 50-60 proc. przedwojennej liczby koni, przyczem, chcąc zorganizować gospodarkę, zmuszona jest z powodu braku kapitału nabywać na rynku nie lepsze lecz najjaśnie konie.

Harski,

rym i szlachetnym typie. Jest to materiał, na którego podkładzie można dojść do dobrych rezultatów hodowlanych. Miejscowy rolnik przez dłuższy czas nie mógł dostać normalnego i dobrego ogiera — a ponieważ wśród włościan panowało amatorstwo do ciężarowych koni — popły na ogiery tych ras, które zachowały się z czasu pokojowego lub okupacji niemieckiej był ogromny. Spotkać przeto można najczęściej ogiery fatalnej jakości, które hodowli tylko szkodę a nie korzyść przynieść mogą.

Na naprawę stosunków w dziedzinie hodowli koni w ostatnich czasach wybitnie wpłynęła praca Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, Związku Kolek Rolniczych Ziemi Wileńskiej, oraz Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni, którego staraniem zawdzięczamy między innymi sprowadzenie ze Stajni Janowskiej pewnej liczby ogierów.

Przechodząc do stanu ilościowego stwierdzić można, że w zestawieniu do czasu przedwojennego ogólna ilość koni zwiększyła się. Odnosnie cyfry podałem już w jednym z poprzednich artykułów ograniczając się przeto do zaznaczenia, że zwiększenie stanu posiadania (odnosi się to tylko do mniejszej własności (zwłaszcza małaolnych: nawet ci, którzy przed wojną wcale nie mieli koni, obecnie posiadają co najmniej jednego na gospodarstwo). W zupełnie odmiennych warunkach znajduje się większa własność, która posiada obecnie maximum 50-60 proc. przedwojennej liczby koni, przyczem, chcąc zorganizować gospodarkę, zmuszona jest z powodu braku kapitału nabywać na rynku nie lepsze lecz najjaśnie konie.

Harski,

### Informacje.

#### W sprawie odroczenia podatków komunalnych.

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do min. skarbu wnioski o odroczenie terminu płatności sum, należnych od związków komunalnych w województwach wschodnich z tytułu udziału tych związków samorządowych w kosztach administracji i ekwipunku policji. Termin płatności tych należności przewidziany był na dzień 1 października b. r. Min. spraw wewnętrznych postawiło wniosek o rozłożenie przypadających należności na szereg rat, zależnych od możliwości płatniczej poszczególnych związków komunalnych. Ministerstwo skarbu propozycję tę traktuje przychylnie.

#### Rynek zbożowy.

Odptyw naszego zboża za granicę, wskutek zrównania się cen krajowych z zagranicznymi, zmniejszył się znacznie. Znacznym utrudnieniem przy wywozie zboża jest brak jednolitości gatunków, co uniemożliwia zawieranie transakcji na większe ilości zbożem polskim. Odbiorcy zagraniczni częstokroć z tego powodu reklamują, a nawet odrzucają z należności za kupiono zboże pewien procent, rzekomo celem pokrycia strat, wymykłych z faktu, iż dostarczone zboże nie odpowiada próbie. W ostatnich dniach dało się zauważyć pewne zmniejszenie obrotów na giełdach krajowych, do czego przyczynia się w znacznym stopniu przesylenie rynku wewnętrznego żytem, a nawet pszenicą, oraz brak środków obiegowych.

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

1 października. 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno.

Dewizy i waluty:	5.98	6.00	5.96
Dolary	26.97	27.05	26.91
Belgia	241.22	241.83	240.62
Holandia	29.06	29.13	28.99
Londyn	5.98	6.00	5.96
Nowy-York	28.47	28.55	28.40
Paryż	17.77	17.82	17.73
Praga			

### Rozmowa z p. dr. Ryniewiczem

#### nowomianowanym Kuratorem Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Wczoraj stosownie do zapowiedzi przejechał rannym pociągiem warszawskim nowomianowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Kurator okręgu Wileńskiego p. Dr. Antoni Ryniewicz.

Pan dr. Antoni Ryniewicz, — wypada mi zanotować — jest niezmiernie sympatycznie usposobiony do pracy. Nie czekając na moje zapytanie oświadczył, że zaledwie przed kilku godzinami przybył do Wilna, a więc siłą rzeczy nie może mi dać wyczerpującej odpowiedzi na nasze pytania.

Nowy kurator p. Ryniewicz po skończeniu studiów wyższych w Lwowie — Wiedniu — i Paryżu poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu pracując jako nauczyciel gimnazjalny w Stanisławowie, Sniatynie i Lwowie przez lat 8. W czasie wojny światowej przez 5 lat pracował w Kijowie jako dyrektor gimnazjum, powołanego służyć potrzebom oświatowym młodzieży narodowości polskiej i ani na krok nie ustąpił ze swego odpowiedzialnego stanowiska. Pełniąc w Kijowie funkcję dyrektora gimnazjum polskiego Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Dr. Antoni Ryniewicz był zarazem członkiem wydziału szkolnego dla Kijowszczyzny. Podola i Wołynia. Pracował wówczas z nieodżałowanej pamięci profesorem Janowskim. Po powrocie do Polski p. Dr. Antoni Ryniewicz został zamianowany dyrektorem gimnazjum polskiego w Chełmnie na Pomorzu.

W tymże roku w Chełmnie powstało gimnazjum dla dzieci uchodźców z Wileńszczyzny i wogóle ziem wschodnich Polski, którego p. dr. Ryniewicz był profesorem wspólnie z panem dyrektorem Zapasnikiem, tak dobrze zresztą znanym Wilnu.

Pan kurator Ryniewicz wogóle mówi narazie tylko o sobie. Wyżłotem szkolnictwa został zamianowany przez Ministerstwo w r. 1922 z przydziałem do Kuratorjum okręgu Pomorskiego w Toruniu. W 1923 r. powołany jest na stanowisko kierownika Kuratorjum szkolnego okręgu Wołyńskiego; pracuje przez kilka miesięcy i zdobywa doświadczenie odpowiedzialnej pracy w resorcie szkolnym na Ziemiach wschodnich.

Obecny kurator okręgu Wileńskiego p. dr. Antoni Ryniewicz z wykształcenia jest filologiem i ma za sobą w tej dziedzinie szereg prac naukowych, z których znanym jest szczególnie podręcznik „Historji średniowiecznej i starożytnej” oraz podręcznik gramatyki francuskiej.

Na zapytanie o ile p. Kurator obznajomiony jest ze stosunkami wschodnimi na ziemiach polskich uzyskuje odpowiedź, że za to niech świadczy osiemnaście lat pracy w zawodzie nauczycielskim na ziemiach wszystkich byłych zaborów a wślad za tem konieczność stykania się z ludnością obcojęzyczną, zamieszkującą ziemie obecnego państwa polskiego.

Wilno zna p. Ryniewicz ze swych wspomnień z lat pracy zawodowej, kiedy to jako nauczyciel odbywał dość liczne wyjazdy.

Na zapytanie jakie zadania leżą przed panem Kuratorem, uzyskuje odpowiedź niezmiernie doniosłą dla obecnego stanu w szkolnictwie na Ziemi Wileńskiej.

— Muszę podkreślić — odp. p. dr. Ryniewicz, — że z całym zapalem zabieram się do zaszczytnej powierzonej mi pracy na Wileńszczyźnie. Pracy tej poświęcam się bez żadnych uprzedzeń i siłą rzeczy wykluczam wszelkie osobiste poglądy polityczne. Kieruję się tylko dobrem państwa i obywateli jego i to jest moją myślą przewodnią aby w tym zakresie polewołaniu swojemu sprostać.

Niech wolno mi będzie podkreślić, dodał w ślad za tem pan Kurator, że już do specjalnie mam na względzie dobro szkoły powszechnej, w której widzę pomyślnie rozstrzygnięcie przyszłego bytu naszego państwa. Szkoła powszechna i jej rozwój będzie moją niejako specjalną troską i dla jej dobra zamierzam poświęcić cały zasób swej wiedzy, doświadczenia i zapału do pracy.

Drugim mým w ślad za tem zadaniem jest dobro szkolnictwa zawodowego i na jego rozwój zwrócę niemierną baczną uwagę.

W końcu naszej rozmowy pan kurator Ryniewicz oświadczył swą gotowość utrzymania kontaktu z prasą, którą uważa za czynnik konieczny w pracy państwowej.

Czesław Jankowski.

(D. C. N.)



## Dr. Józef Kazimierz ZIEMACKI

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie. b. Rektor tegoż Uniwersytetu w okresie jego organizacji do długi i ciężkich cierpieniach opatrzony Śś. Sakramentami zasnął w Paau dn. 30 września r. b. Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Wielkiej 24 do kościoła św. Jana odbędzie się w piątek dn. 2-X 25 r. o godz. 5 pp. Nabożeństwo żałobne przy Zwiokach odprawione zostanie w sobotę dn. 3-X 25 r. o godz. 10 rano poczem poezb u cmentarz Bernardyński, na które to smutne obrzędy zapraszają ogół polskiej młodzieży akademickiej U. S. B.

Wileński Komitet Akademicki  
Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Mł. Akad. U.S.B.

ś. ĩ p.

## Dr. Józef ZIEMACKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batoiego ur. 18-IX 1856 r. po długi i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony Śś. Sakramentami dnia 30-IX 1925. Ekspozycja z domu żałoby przy ul. Wilkiej 24 do kościoła św. Jana odbędzie się w piątek dn. 2-X r. b. o godz. 5 po pol. Nabożeństwo żałobne będzie odprawione w kościele św. Jana w Sobotę dn. 3 X o godz. 10-iej, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim, o czem powiadamy w głębokim smutku pograżeni

Matka, Żona, Syn i Siostra.

ś. ĩ p.

## Dr. med. prof. Józef Kazimierz ZIEMACKI

filister Konwentu „Polonia”

po długi cierpieniach zasnął w Panu dnia 30 września 1925 r.

O czem zawiadamiają

Filistrzy i Konwent „Polonia”.

### Niemal że katastrofa kolejowa.

#### Zatarasowanie toru kolejowego pod Biazymstokiem. — Uszkodzenie czterech wagonów kolejowych. — Opóźnienie pociągów z Warszawy i Wilna.

W nocy z dnia 30 września na 1 października o godz. 2 m. 30 na stacji Białostok idący z Grodna pociąg towarowy Nr. 796 wykołcił się na zwrotnicy Nr. 128. Wykolejenie nastąpiło wskutek zejścia parowozu na tor drugi. Parowóz wykołcił się wszystkimi kołami tendra, skład zaś pociągu poszedł po torze 4, gdzie dwa pierwsze ładowane wagony zostały wyrzucone na bok, a trzeci kryty wagon i czwarta ładowana platforma wykołczyły się wszystkimi kołami.

Wobec tego zatarasowana została droga w obu kierunkach, co spowodowało opóźnienie się pociągu pośpiesznego Nr. 703, idącego z Warszawy do Wilna o 2 g. 5 m. i pociągu Nr. 704 idącego do Warszawy o 1 g. 12 m.

Przyczyny tego wypadku, który poza opóźnieniem pociągów spowodował znaczne uszkodzenie toru i taboru, nie są dotychczas wyjaśnione.

Według opinji wydziału eksploatacyjnego wykolejenie spowodowała zasadnicza wadliwość parowozu pociągu towarowego Nr. 796, co zbija wydział mechaniczny przypisując winę wadliwemu przedstawieniu zwrotnicy.

Dla zbadania tej kwestji wyjechała wczoraj o g. 18 m. 10 z ramienia Dyrekcji Kolejowej w Wilnie specjalna komisja z p. Chwieńską na czele, w skład której wchodzi przedstawiciele wydziałów eksploatacyjnego, drogowego i mechanicznego. (y).

# KRONIKA

Wsch. st. o g. 5 m. 17.  
Zach. st. o g. 4 m. 10.

### WILEŃSKA

— Pułkownik Zamorski w Wilnie. Dotychczasowy dowódca 76 pułku piechoty pułkownik Zamorski w najbliższych dniach obejmie stanowisko Szefa Inspektoratu 1-iej Armji w Wilnie. (a. k.)

— (s) Powrót z inspekcji. Omgdaj powrócił do Wilna z pow. Świeciańskiego kierownik wydziału samorządowego p. B. Dzenajewicz.

— (s) O jednolite opracowanie budżetów gminnych. W celu pouczenia poszczególnych urzędów gminnych we wzorowem sporządzeniu budżetów gminnych na r. 1926 obecnie objeżdżają wszystkie te urzędy gminne pow. Wileńsko - Trockiego inspektor samorządowy i urzędnikami sejmiku powiatowego.

— (s) O budżety na r. 1926. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało do Del. Rządu okólnik, wyrażający że: ponieważ budżet m. Wilna na r. 1926, jako miasta posiadającego przeszło 100 tys. lndności podlega zatwierdzeniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu — budżet ten winien być podany badaniu przez Del. Rządu przy współudziale poszczególnych wydziałów resortowych.

— (s) O budżet dodatkowy Do Del. Rządu przesłano w celu za twierdzenia budżet dodatkowy Magistratu na r. 1925.

— (s) Z posiedzenia komisji miejskiej. Wyznaczenie na dzień 30 września r. b. posiedzenie miejskiej komisji prawnej nie odbyło się z powodu niejawienia się członków tej komisji.

— Na odbytem w dniu 30 września r. b. posiedzeniu miejskiej komisji technicznej, pod przewodnictwem p. Dra Dembowskiego oraz przy udziale p.p. prof. Ruszczyca, Kłosa i arch.

Genelli zaakceptowano projekt budowy bramy w ogrodzie po-Bernardyńskim przedłożonego przez szlachkę wydziału sztuk pięknych U.S.B. p. Rodelską.

— (s) Uregulowanie handlu nabiałem. W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się wspólna z udziałem przedstawicieli Del. Rządu i Magistratu konferencja w sprawie uregulowania handlu mlekiem oraz wogóle nabiałem.

— (s) Podanie właścicieli drobnych nieruchomości. Do magistratu wpłynęło podanie właścicieli drobnych nieruchomości z prośbą o przydzielenie do urzędu rozjemczego ich przedstawiciela.

W podaniu swem drobnii właściciele uzasadniają swą prośbę tem, że w powyższym urzędzie znajdują się tylko przedstawiciele właścicieli większej nieruchomości.

— (s) Spis ludności m. Wilna. W związku z mającym się przeprowadzić w dniu 1 stycznia 1926 r. w Wilnie spisem ludności, z ramienia Kom. Rządu referentem spisowym został wyznaczony p. referent W. Lemiszewski.

— (s) Pierwsza jaskółka. W związku ze skargą złożoną swego czasu przez ludność m. Smorgonia nieracjonalne prowadzenie gospodarki miejskiej, Del. Rządu otrzymała podanie burmistrza m. Smorgonia p. J. Szułowicza, proszącego o dymisję. Jak słyszeliśmy Del. Rządu przychylił się do prośby p. Szułowicza.

— (s) Posiedzenie wydziału Sejmiku pow. Wil.-Trockiego. W dniu 10 b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wil.-Trockiego, na którym m. innemi załatwioną będzie sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora szkoły rolniczej w Bukiszkach.

— (s) O ściąganie podatku drogowego. Delegatura Rządu zezwoliła sejmikowi pow. Wil.-Trockiego ściągając w listopadzie r. b. podatek drogowy.

— (s) Komisja rolna. W związku z mającym się odbyć w r. b. wylęchczasowym.

jące z jej słów. To, co z Korynny promieniemi — przeobstawa jej afekcje i pozy, jej turban z szali indyjskiego uwity, jej patetyczne gesty, jej chłodne, retoryczne improwizacje... Pomimo niemodnego już dziś stroju swego i stylu, kobieta ta jest tak niezmiernie nam bliska zarówno duchem jak poglądami i pojęciami a tak serdeczna, tak rozumna, tak sympatyczna, że zapominamy jak wyglądała, pamiętając tylko jaką miała duszę, jakie serce. Pani de Staël nie była artystką. Niepotrafiła uczynić Korynny plastyczną żywą, wrażliwą się w pamięć, narzucającą się wyobraźni... Wyszły z mody: styl „Korynny”, jej powieściopisarska forma, nastój powieści podniosły i patetyczny, przepłatanie wydatzeń rozwiętkami dysertacji. Wyszło z mody wszystko to, co modzie podlega. Pamiętamy jednak, że kuka pokoleń pochłaniało wraz z powieścią pani de Staël: przepajające niesłychanie rozstawiony utwór, szlachetne idee, wzniosłe uczucia, zachwyty dla istniejącego piękna. „Corinne” pani de Staël była przez dziesiątki lat istną bibliją idealizmu i „wzniołej” miłości.

Przez dziesiątki lat modnemi były

roszone przez Korynnę stroje oraz jej sposób mówienia. Potem moda tych strojów minęła, a wyrażanie się *à la Corinne* poczęto zwać emfazą, przesadą, nienaturalnością. Ale naturalnemi pozostały uczucia, opisane w książce, żywotnemi poruszone w niej idee, żywotną walka, do której dała hasło. Wysoki nastrój, szlachetność i odwaga przekonały Korynnę budzić będą zawsze podziw, współczucie i szacunek. Nietylko muzealny pietyzm otaczał winien pierwszy wielką, a doślojny ideał niewieści XIX-go wieku. Szlachetna i bogata, odważna i szczerą duszą niewieścią, odmalowana nam przez panią de Staël, nie daj Boże aby moc kiedykolwiek miała utracić nad duszami ludzi, aby niezrozumiałą i obojętną dla nich się stała, aby doskonalenie się duchowe, ku któremu rwała się sama i pomnieść usiłowała drugich, miało kiedykolwiek tak wyjść z mody wśród świata, jak diaperje jej płaszcza i zwroty jej stylu!

— (s) Dlaczego wczoraj zgasło światło elektryczne? Jak się dowiadujemy, wskutek zepsucia się kabli w elektrowni. Część miasta a mianowicie rejon ulic Mickiewicza, Kalwaryjskiej, oraz Aniołka przez pewien czas w dniu 1 b. m. wieczorem od godz. 6 ej była połączona w ciemności. Najpóźniej oświetlono ulicę Kalwaryjską. Wskutek tego na pewien czas były nieczynne kinoteatry „Pojon” i „Helios”.

— Niesłychane porządki na stacji telefonicznej. Wczoraj o g. 6 ej m. 10 po p. zgąsto nagle światło w dzielnicy ulicy Mickiewicza, przy której mieści się lokal naszej redakcji. Właśnie w tym czasie zależało nam bardzo na pewnej rozmowie telefonicznej. Mimo jednak usilnego dzwonienia do „miejskiej” telefonistki się nie zgłaszała. Współpracownik nasz nie dał za wygraną i dzwonił w całym ciągu. Po 20 (dwudziestu) minutach daremnego dzwonienia odezwała się stacja, która oświadczyła, iż jest ciemno przeto żadnego połączenia dać nie może, poczem zawiesiła słuchawkę odmawiając dania jakichkolwiek dalszych wyjaśnień.

Ze względu na pilność sprawy redakcja dzwoniła w dalszym ciągu z obydwoch aparatów (nr. nr. 228 i 243) jeszcze w przeciągu 10 minut bezskutecznie. Ostatecznie udało się rozmówić z kierowniczką telefonów, która uprzejmie wyjaśniła, że z braku światła na stacji telefonicznej nie można było uzależnić połączenia.

W sprawie powyższej chcielibyśmy skierować uprzejme zapytanie pod adresem czynników kierujących stacją telefoniczną i Dyrekcją Poczty i Telegrafów w Wilnie, czy i) uważają za możliwe niezgłaszanie się stacji telefonicznej w przeciągu 30 minut (trzydziestu minut)?

2) Uważają za usprawiedliwioną stację telefoniczną, która nie funkcjonuje z powodu bezczynności elektrowni miejskiej w przeciągu 30 minut i co w kierunku tym zamierza uczynić, dla zapobieżenia podobnych wypadków na przyszłość?

— Wileński Komitet Akademicki i Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akadem. U. S. B. wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w smutnych uroczystościach pogrzebu jednego z najzasłużniejszych profesorów Wszechnicy Białostockiej — s. p. Prof. Józefa Kazimierza Ziemiańskiego.

Imię czcigodnego organizatora naszego Uniwersytetu, Jego cnoty i zasługi dobrze są znane każdemu akademikowi i każdy więc głęboko odczuwa tę ogromną stratę jaką ponosi nie tylko Wydział Lekarski, na który w ostatnim roku spadły tak okropne ciosy, lecz i cały ogół studujących na U. S. B., osierocony przez nauczyciela i obywatela.

Smutne obrzędy odbędą się w dn. 2 X 25, o godz. 5 pp. przy ekspozycji zwłok z domu żałobcy przy ul. Wielkiej 24 do kościoła św. Jana oraz w dn. 3 X 25 r. o godz. 10 rano, w którym to czasie odbędą się nabożeństwo żałobne przy Zwłokach oraz pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

— Pierwsza Sobótka. Zw. Polaków z Kresów Białostockich zakorodo-

nowych niniejszym zawiadania członków i sympatyków, że w sobotę 3-go października odbędzie się w lokalu Związku Zawalnia 1 pierwsza Sobótka sezonu jesiennego b. r.

— Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego powiadamy p.p. oficerów rezerwy, zarejestrowanych w Związku, iż są do niezwłocznego objęcia dwie posady nauczyciela gimnastyki. Sekretariat Zarządu czynny od godz. 16 do 20 codziennie (ul. Mickiewicza 13).

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

— Ranny koń. Około st. N. Wilejka pociąg osobowy Nr. 852 ciężko ranił konia szymona Wolińca zam. w Wilejce przy ul. Chłopotowskiej 21.

— Pożary. Dn. 27 ub. m. wskutek niewyjaśnionej przyczyny spaliła się przy st. Usza stodoła, należąca do Kopela Kopełowa zaw. w Wilejce, a dźwiżawiona przez V Baon K. O. P. w Krasnem. Pożar powstał wewnątrz stodoły. W stodole spłonęło 5 krów wartości 240 zł.

— We wsi Uroczaj gm. Wilejskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci, spaliły się 2 stodoły z regorocznymi zbożami na szkole Łukasza Dziśkiewicza i Grzegorza Kopeka. Straty wyniosły 1417 zł.

— Komokrazstwo. We wsi Włodzki gm. Radoszówkiej skradziono 3 konie na szkole Antoniego Kabuski. Wartość skradzionych koni 580 zł.

— Brak nadzoru. Dawid Kac (m. Krasne) zameldował, iż córka jego „Chana” umyślowo chora w dniu 20 ub. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

— Dn. 17 ub. m. wyszedł z domu rożniców 15-letni Michał Andrzejewski (w. Nowosiady gm. Rutowski).

— Sejsis w Wilnie. Rocha Kulkis (szklana 9) zawiadomiła policję, iż została zgwałcona przez Motela Bejisa zam. w tym że domu.

— Urwała się winda. Dn. 30 ub. m. w rzeźni miejskiej wskutek zerwania się windy zostało potłuczonych 2 robotników: Lejba Szaszm (Węgiełka 8) i Girsza Piesłowski (Sołńska 10). Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanym pierwszej pomocy na miejscu. Piesłowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego.

**Zastępstwo**

pokupnego i bardzo korzystnego artykułu masowego

**DO ODDANIA**

na poszczególnie powiaty woj. Wileńskiego ewent. na całe województwo rezydentom, mogącym na początku jednorazowo zakupić część towaru na własny rachunek. Zgłoszenia do

Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Miłkowska 32 pod „DUŻY ZYSK”.

**4000 Krzewów** najprzedniejszych róż do sprzedania w dowolnej ilości. Aniołok 135. Sienkiewicz.

100.000 za 10 złotych można wykupić wypały z wyjątkiem 12 Loterii Kłosaowej. Ograniczona ilość! O. WITOLDOWA 33 KOLEKTURA DOM. HANDL. KOM. „Zachęta” Portowa 6d. Telefon 9-05. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA**  
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIĄN  
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;  
ROZPOCZĘŁA SPREDAŻ  
**Kartofli**  
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD —  
od 100 kl. (10 pud.) Z DOSTAWĄ DO DOMU.  
NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST  
OD PRODUCENTA!!!

**AKTUALNE KSIĄŻKI**  
**W. Studnickiego**  
Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 4.  
Współczesne państwo litewskie 1.  
Zarys państw bałtyckich 7.  
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie 2 gr. 50.

**OGŁOSZENIE PRZETARGU**  
Dyrekcja Dróg Wodnych w Wilnie niniejszym ogłasza licytację przez przetarg publiczny ustawy na sprzedaż likwidującego się zaprzęgu parokonnego, która odbędzie się dnia 20 października (we wtorek) 1925 roku o godz. 12-iej w południe w lokalu teje Dyrekcji w Wilnie przy zaułku Bernardyńskim Nr. 8.  
Na przetarg wystawione będą:  
2 roste konie walachi zaprzęgowe, 1 powóz faeton w dobrym stanie na gumowych obręczach, 1 bryczka parokonna, 1 wóz roboczy parokonny, 1 sanie robocze parokonne, 1 kompletne parokonne szleje wyjazdowe, 1 parokonna robocza uprząż krakowska i 1 sieczkarnia ręczna Nr. 3.  
Reflektanci przystępujący do przetargu, składają jako wadium 20 — 100, które będzie im po skończeniu takowego zwrócone. Bliższych informacji co do cen szacunkowych udziela się na miejscu.  
Inwentarz oglądać można na 4 dni przed przetargiem tj. 15, 16, 17 i 19 października 1925 roku, od godz. 10-iej do 2-iej po poł.  
Dyrekcja Dróg Wodnych w Wilnie.

**NAJSWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILENSZCZYŹNIE**  
**Almanach**  
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ  
DO NABYCIA E WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.  
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ PO WSZYSTKICH WZSZYSTKICH

**KUPUJCIE LOSY**  
**LOTERJI FANTOWEJ**  
ZWIĄZKU  
**OBRONY KRESÓW ZACHODNICH**  
CENA LOSU 2 — zł.  
CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.  
Główna wygrana wartości 8000 — zł.

**Kamienie żółcizowe**  
Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojewskiego.  
Ataki w zupełności ustają.  
OBJAWY: (pożółtkowe) Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak w d. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gaziem żółcizna i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Siła zniecierowienie. OBJAWY: (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodził ku stronie tylnej — pasie, krzyża i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozdzielanie zębów i parcie na karku stołcową. Brak tohu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzał). Niekiedy wymioty żółci, dreszcz, zimna poty żółcizna. Skład główny: Aptekarz H. Niemojewski Warszawa Nowy-Swiat 5  
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach

**DZIERŻAWY MAJĄTKU ZIEMSKIEGO**  
od kwietnia 1926 roku poszukuję. Požadane: ornej dobrej gleby około 400 ha z domem mieszkalnym w dobrym stanie. Oferty pisemnie proszę kierować: maj, Piotrowszczyzna, poczta GRÓDEK WILEŃSKI — SZYLLER.

**Węgiel Kamienny**  
opalewy zawierający przeszło 7000 kalorii  
poleca  
**Wileński Syndykat Rolniczy, S-ka Akc.**  
w Wilnie, Zawalna. Nr. 9  
Tel. Nr. 323.

**AK ODCIŚKI**  
BRODAWKI  
NISZCZY W POWROTNE  
**KLAWIOL**  
WYROBU LAB. CHEM. FARM.  
AP. KOŁOWAŁSKI

**Kasa Chorych m. Wilna**  
na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 5 października 1925 r. o godz. 10 rano w lokalu Spółki „Autopola” przy ul. Szepetyckiego Nr. 5 odbędzie się licytacja ruchomości należących do teje oszacowanych na sumę zł. 2802,00 składających się z dwóch maszyn samochodowych Nr. 14114 i 14115 na pokrycie należnych na rzecz Kasy Chorych opłat w kwocie 3107 zł. 05 gr.  
Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

**Ostrzeżenie**  
Kłokolwiek zamieszka w hotelu „Ermitaż” ul. Biskupia Nr. 12, niech na każdy dawany złoty żąda pokwitowania, bo inaczej właściciel zaprze mu w żywe oczy.  
Benedykt Hertz.

Państwowe  
**Seminarjum**  
**OCHRONIARSKIE**  
Zwierzyniec. Moniuszki 36  
Otwiera dn. 15 września Ogródek freblowski dla dzieci do lat 7-miu.  
Zapisy przyjmują się codziennie.

Poszukuje posady gospodyni — zatał. domem, doskonale znam się na kuchni, mogę przyjąć opiekę nad dziećmi. Mickiewicza 42—11, 11—1.

Akuszarka  
**W. Smiałowska**  
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

**aparaci**  
kinematograficzny (Gratioskop) z agregatem Semarlinga, samoświetlający, całość samowystarzalna, w zupełnym porządku do sprzedania Dom H.-K. „ZACHĘTA”, Portowa 6d tel. 9-05

**Do matek**  
Można się zwracać do Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego Pióro-10-2 o wyrozumieć się od g. 9 kwalifikowane wychowawczynie do dzieci w wieku przedszkolnym.  
**Stenografii**  
wyucz wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39  
Zgubion. książkę woj. P.K.U. Wilno na imię Kazimierza Strogowskiego zaw. przy ul. Lwowskiej 14—4 w Wilnie, uwiecznia się.

**Pokój duży**  
bez mebli na parterze do wynajęcia. Witoldowa 7 m. 1.  
Zalety i wady.  
Nadeślij charakter piśmie swój ub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia. Oczekujemy szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłamy po otrzymaniu 3 zł. Osobnie przyjmujemy od 12 — 7. Protokoły odczytywane w siedzibie najwybitniejszych osób stołowy. Warszawa, Pysno — Grafoszyller-Szkolnik Piękna 25—3.

**Na raty! Na raty!**  
**MEBLE**  
najtaniej nabyć można w  
**D-4 H. Sikorski**  
i S-ka  
Zawalna Nr. 30.

**Z ręk do ręk.**

(Ciąg dalszy).

Jeszcze noc nie zapadła zupełnie, gdy na drodze od Dworca ukazała się ciemna linja, postawiająca się z głuchym turkotem. To szły baterie niemieckie te same, co nas przez dwa dni ostuzeliwały. Szły bez pośpiechu, spokojnie. Ogromne, ciężkie działa ciągnięte równo ogromne i ciężkie konie, doskonale utrzymane, stąpające równo, miano, nieublagane, jak uosobienie przeznaczenia. Żołnierze jadąc rozmawiali, śmiejąc się, pami fajki, jakby wracali z pomyślnie obdobygo przegrągu.

Gdy wjechał na pagórek — sylwek armat i koni na tle liny zachodu nabrały jakichś apokaliptycznych kształtów. Posuwali się jakby jakiś pochód obłąków. Ziemia pod nimi urwała... A nas, patrzących na to, nas przyzwyczajonych przez całe życie do wiecznej samoobronny, do wiecznej i całkiem nierównowagi w otaczającej nas morzem dzikości, zlej woli i cyntry głupoty, zmuszonych zawsze rachować na własne siły, bez żadnej opieki praw ludzkich ani Boskich — nas ogarnęło uczucie jakiegoś bezpieczeństwa, odpoczynku, jakby czyjas świadoma celu ręką zdjęta z nas troskę o obronę i spokój, biorąc ją na własne silniejsze i odpowiedzialniejsze barku, a cając nam tem samą możność normalnego i spokojnego oddania się pracy. Ręka ta może być twarda i bezwzględna; niech tylko będzie rozumna i mocna. — Tego nam właśnie potrzeba.

To też zupełnie szczerze mówiłam do pułkownika. opowiadając mu przebieg dni ostatnich, że kilka nocy już nie kładliśmy się wcale, zmuszeni do nieustannego stróżowania, ale dzisiaj będziemy spać za wszystkie czasy. Spojrzaj na mnie bardzo uważnie, na razie jednak nie powiedzialam.

I rzeczywiście spałmy tej nocy jak zabici. O świcie rozbudził mnie ruch w domu i na dziedzińcu. Spoj-

rzałam z za firanki: sztab odjeżdżał. Oberst von Litzow siedział już na swoim gniazdom traktencie. U płaszcza miał różę wyjętą z bukietu stojącego poprzedniego wieczora na stole. Spojrzałam na nasze zastawione okna i wskazywał na nie zwrócić się do otaczających go podoficerów i żołnierzy.

— Widzicie — rzekł — ci państwo śpią spokojnie, czują się spokojnie, czują się bezpieczni dlatego, że my tu jesteśmy! Nie powinniśmy sprawić im zawodu. Nie przychodzimy tu jako zdobywcy — lecz jako zwycięzcy! „Wir kommen nicht als Eroberer sondern als Sieger”!

30 września. Kilka następnych dni przeciągały nieustannie różne oddziały piechoty i artylerji, kolumny z amunicją, tabory i t.p. wszystko zawsze w tem samym z równowagiem tempie ludzi, którzy wiedzą czego chcą i pewni są że się nigdzie nie spóźnią. Punktualnie o zachodzie słońca każda kolumna była już zawsze na wyznaczonym sobie noclegu. Kuchnie omyły, konie miały przygotowany furaz. W marszu życie płynęło według określonego prawie co do minuty porządku.

O 30 kilometrów od nas, front niemiecki zatrzymał się i zajął stanowiska nad Serwecą w miejscu, które im było najdogodniejsze; Rosjanie zaś w rozmachu swego odwrotu zapędzili się za daleko i ku własnej szkodzi zniszczyli przestrzeń kraju, w której muszą sami teraz zająć pozycje może na długie miesiące.

Służba nasza wróciła do swych zajęć. Dzwieczeta zdecydowały się las opuścić widząc, że się nie strasznego nie dzieje i z nieufnością oglądają z pod oka „germańców”.

Jednego wieczora usłyszeliśmy straszny lament i zawodzenie: bębny w dworku i na wiosce. Wszystkie bębny nieprzytomnie jak mrowki w rozkopanym mrowisku, droga zaś zbijała się to ogromne stado bydła i owiec, prowadzone przez żołnierzy a poprowadzone już wieścią iż są to oddziały powiatu ciągnące za armją i dopelniające po drodze swoje każdy zaprzęż nasze pola zdążył już stwier-

dzić gatunek ziemi, rodzaj roślinności, pasy, a nawet ułożyć w głowie program tego wszystkiego. Co należało uczynić, aby gospodarstwo tutaj było doprowadzić do należytej kultury. Od kilku dni jak tutaj bawi. Obaj z moim mężem spędzają czas na studjowaniu planów; obmyślają plodozmiany, sztuczne pastwiska, cykluje o szucznych nawozach. Z pommości o wojnie — o wszystkim!

Rekwizycja skończyła się na zabranu kilku sztuk bydła, których ubytek najmniej może nam być dotkliwym. Szutki starsze lub gorsze, ale zdadne na mięso, zamienił nam inspektor na krowy ze swego stada bardziej miedznie i rasowe. Prosił abym przez czas jego pobytu, pomnieważ on służył się z nami, zabierała mięko od wszystkich jego dojnych kób, z warunkiem pozostawiania potrzebnej ilości dla żołnierzy.

Z wioski przychodzą całe procesje bab, proszących o wstawienie w sprawie rekwirowanej krowy lub cielki, ale z tym idzie trudniej, bo inspektor zły jest na nich za fałszywy „donos” i za ukrywanie inwentarza, który żołnierze muszą sami po różnych zakamarkach wyszukiwać.

Staramy się udogodnić p. inspektorowi pobyt we dworku tak ze względu na miłe towarzystwo jak na cenne wskazówki rolnicze, a także na owe wiadra mleka, które mi codziennie o obory przynoszą. Wieczorami wychodzimy na pole dla obserwowania patrolujących zwykle o tej porze aeroplanów. Bywają teraz cude, ciche, księżycowe noce. W jasnym świetle pełni, widać dokładnie aeroplan lecący niezbyt wysoko i rzucający wokół siebie, zapewne jako sygnały, mnóstwo jakgdyby obłąkowych różnobarwnych baniek, czerwonych, niebieskich, zielonych. Co chwila w zupełnej ciszy wylatuje ich kilka lub kilkanaście coraz innej barwy, parę sekund otaczają aeroplan jak rój satelitów, potem jedna po drugiej równo cicho gasną.  
Pewnego ranka trafił do nas

przypadkowo dwaj młodzi lejtenanci z pułku ułanów stojącego w rezerwie o wieści kilka sąd. Byli to bracia styjeński Frejnerowie. Oni z bracia styjeński Frejnerowie. Oni z bracia styjeński Frejnerowie. Oni z bracia styjeński Frejnerowie.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.

W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia. W tym czasie w Wilnie, w dworku, w którym mieszkaliśmy, odbyły się różne zajęcia.